

ALICJA BARTON

ur. 1941; Motycz



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, rodzina, ulica Wojciechowska, Zimne Doły, targi końskie

Rodzina z Zimnych Dołów

Tata pochodził z ulicy Wojciechowskiej. To były Zimne Doły – już poza granicami miasta. Tam dziadek miał swoją dosyć dużą posiadłość, która później została trochę rozparcelowana.

Dziadek był koniarzem. Z opowiadań starszych braci wiem, że jak jeździł na jarmarki, to zawsze słyszał: „Grzegorz, zbadajcie, ile ten koń ma lat”. Kuzyni opowiadali, że najpierw zaglądał do pyska i oceniał, w jakim są stanie zęby, a później ostukiwał łeb i badał odgłos. Miał swoje metody, dzięki którym rozpoznawał, czy dany koń jest w dobrym stanie.

Siostra taty mieszkała obok cegielni. Miała męża stolarza i kilkoro dzieci. U niej odbywały się wspaniałe spotkania, również świąteczne. To wszystko było takie umuzykalnione, z natchnieniem artystycznym. Wujek grał na harmonii, najmłodsza Olunia – na skrzypczkach, a Leszek akompaniował na pianinie. W okolicy stały dwie czy trzy cegielnie. Z kuzynami biegaliśmy tam się bawić

Później, gdy podzielono posesję dziadka, z rodzicami mieliśmy tam na swojej działce piękny ogród. Zawsze chętnie zachodziliśmy obok, do cioci. Była pełna radości, witała nas z otwartymi ramionami – zawsze uśmiechnięta i bardzo gościnna.

Zresztą cała rodzina jest gościnna i wesoła. Do dziś organizują wspólne ogniska, cieszą się z życia. A przecież wiadomo, że nie ma takiej rodziny, gdzie nie zginęło wiele osób w czasie wojny. Pewne rzeczy się pamięta, ale trzeba żyć i pamiętać o wartościach, przekazywać je dalej – oczywiście szanując historię.

Data i miejsce nagrania	2019-04-25, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"